

Mariusz RUTKOWSKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

METAFORY MOTYWOWANE METONIMICZNIE (METAFTONIMIE) NA PRZYKŁADZIE NAZW WŁASNYCH

Nazwy własne we wtórnym użyciu odchodzą od swej prymarnej funkcji znaków czysto referencyjnych (identyfikacyjnych, denotujących)¹. W użyciu takim zaczynają w nazwach ujawniać się nowe funkcje, aktualizują się rozmaite konotacje, zmieniona jest też referencja – nazwa nie oznacza już swego prymarnego denotatu (obiektu), lecz jest „przeniesiona” na inny obiekt. W zależności od tego, czy przeniesienie to dokonuje się na zasadzie podobieństwa, czy też styczności, możemy tu wskazać dwie drogi deonimizacji²: metaforę i metonimię. Przykładem metonimii byłoby zdanie (1), metafory zaś – zdanie (2):

- (1) *Brukselę* niepokoi stan naszych przygotowań do członkostwa.
- (2) Juszczenkę nazywano niekiedy ukraińskim **Balcerowiczem**.

W zdaniu (1) nazwa *Bruksela* odnosi się nie do miasta (prymarny denotat), lecz do instytucji, mającej siedzibę w tym mieście (wtórny denotat). Mamy tu zatem do czynienia z przeniesieniem nazwy na zasadzie styczności i realizacją modelu metonimicznego MIEJSCE ZA INSTYTUCJĘ. Z kolei drugie zdanie jest przykładem przeniesienia nazwy na zasadzie

¹ Na temat prymarnej funkcji nazw własnych pisano już wielokrotnie (Kosyl 1983; Kaleta 1998). Wspomnę tu jedynie dla porządku, iż uznaje się za nią funkcję identyfikacyjną, względnie wiązkę mikrofunkcji, sprowadzających de facto nazwę własną do roli znaków wskazujących, wyróżniających, referujących, nazywających bez właściwości predykatywnych (lub konotacyjnych w sensie Millowskim).

² Terminu *deonimizacja* używam tu zgodnie z sensem zaproponowanym w innym miejscu (Rutkowski 2007), a więc jako proces odchodzenia nazw własnych od prymarnej funkcji, lub też: użycia nazw własnych na oznaczenie wtórnych denotatów. Proces ten wyraźnie przeciwstawia się apelatywizacji – jako zjawisku całkowitego przejścia nazwy własnej do kategorii wyrazów pospolitych (jak np. *sodoma*, *bojkot*).

podobieństwa (rzeczywistego lub tylko subiektywnie postrzeganego) pomiędzy denotatem pierwotnym a wtórnym.

Tekstowe analizy wtórnego wykorzystania nazw uświadamiają istnienie szeregu przykładów wystąpień niejednoznacznych interpretacyjnie. Niejednoznaczność ta wynika szczególnie z subiektywnego (do pewnego stopnia), a jednocześnie kreatywnego charakteru obu procesów w ogóle, a także z trudności z zaklasyfikowaniem niektórych wystąpień do poszczególnych typów mechanizmów językowych.

Z pierwszą kwestią (subiektywność metaforyzacji/metonimizacji) powiązany jest rodzaj wiedzy, będący zarówno strukturalną podstawą przeniesienia, jak i elementem umożliwiającym jego właściwe odczytanie. Niewątpliwie, interpretując metonimie w klasyczny sposób jesteśmy w stanie zaakceptować nazwy własne w funkcji ich nośnika (szłoby tu jedynie o czyste zastępowanie innej nazwy). Jednak przy interpretacji kognitywnej oraz przy rozpatrywaniu metafor, których charakter predykatywny jest oczywisty, pojawia się problem systemowego dla nazw własnych braku pojęcia, które mogłoby stać się podstawą predykcji. Jesliby funkcję pojęcia miały pełnić konotacje nazewnicze, to widać ich zasadniczą rolę w kształtowaniu przesunięć metaforycznych oraz dużo słabszą przy konstruowaniu metonimii. Można zaryzykować tezę, że o ile w metaforze jest to element niezbędny, o tyle użycie metonimiczne jest konsekwencją systemowych relacji między jednostkami języka (i postrzeganych zależności między ich referentami pozajęzykowymi), przez co w dużo mniejszym stopniu uruchamia ono sferę konotacji. W praktyce w niektórych przypadkach zupełnie wystarczająca dla interpretacji metonimii jest wiedza na temat wartości denotacyjnej nazwy (tj. tego, do jakiej kategorii onimicznej należy, por. Kosyl 1983: 13–14). Na podstawie tej wiedzy można wnioskować o ewentualnych relacjach styczności/przyległości między obiektami. Wydaje się nawet, że o ile w przypadku metafor niezbędny jest udział określonych elementów poznawczych (wiedzy utrwalonej, konotacji), o tyle interpretacja niektórych przypadków metonimii może opierać się właśnie na znajomości samej tylko kategorii primarnego denotatu nazwy. Na zasadzie tej wiedzy nazwa własna „wciąża” niejako w interpretację onimu w użyciu metonimicznym pewien zestaw naturalnych powiązań pomiędzy rzeczywistymi obiektami (Rutkowski 2006a: 23). W ten sposób, wykorzystując samą tylko znajomość wartości kategoriałnej nazwy *Warszawa* ‘miasto’, jesteśmy w stanie właściwie zinterpretować w określonym kontekście takie zdania, jak *Białystok znów*

się *spóźnia* (= 'ktoś z Białegostoku', np. spodziewani goście, uczestnicy konferencji, członkowie rodziny oczekiwani na uroczystości pogrzebowej itp.), czy *Z powodu podwyżek cen paliwa Białystok przesiadł się na rowery* ('część mieszkańców miasta'). Faktem pozostaje jednak, że w licznych użyciach metonimicznych tego rodzaju wiedza desygnacyjna nie jest wystarczająca. Aby wytworzył się określony potencjał pojęciowy, w proces metonimii musi być włączony dodatkowy element w postaci aktywizacji już nie „regularnych przyległości”, lecz związków treściowych bardziej indywidualnych, związanych wyłącznie z konkretnym denotatem danej nazwy.

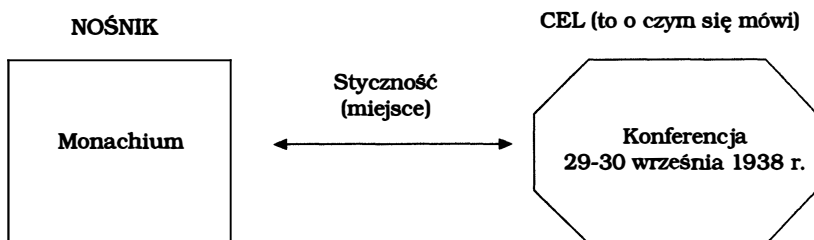
W przeniesieniach metaforycznych jest inaczej: jeśli istotą zabiegu jest odwzorowanie oparte na analogii/nakładaniu dwóch elementów, konieczna jest wiedza, jaki jest X, żeby zestawić z nim Y. To już wiedza bardziej szczegółowa, utożsamiana właśnie z wartością konotacyjną nazw. Wyróżnione w procesie metaforyzacyjnym cechy danego obiektu mogą się różnić w zależności od konkretnego przeniesienia – jest to związane z subiektywnym charakterem metafory: „[...] komunikuje [metafora – M. R.] nie obiektywne właściwości przedmiotu (to, jaki on jest), lecz subiektywne reakcje mówiącego na ten przedmiot (to, co w związku z nim przychodzi mówiącemu na myśl). Ten sam obiekt raz jawi się obserwatorowi jako piękny i godny pożądania, drugi raz – jako wstrętny i odrażający. Inherentne cechy przedmiotu opisu nie uległy tymczasem zmianie” (Dobrzyńska 1984: 59–60). Może się więc zdarzyć, że w metaforze dokonuje się różna perspektywizacja (lub: profilowanie³) obiektu.

Druga sprawa wynika ze szczególnych właściwości niektórych wystąpień tekstowych, będących bez wątpienia przejawem deonimizacji, jednak niedających się łatwo sprowadzić do jednego bądź drugiego procesu. Przypomnijmy, że w obrębie językoznawstwa kognitywnego (oraz, co oczywiste, w ujęciach wcześniejszych) uznaje się na ogół rozłączne postrzeganie metonimii i metafory, w pierwszej upatrując uaktywnienie pewnych relacji semantycznych w obrębie jednej domeny pojęciowej (lub też modelu poznawczego, Lakoff 1987), w drugiej – odwzorowanie pomiędzy dwiema różnymi domenami. Jak się okazuje w praktyce, niekiedy trudności w interpretacji są szczególnie wyraziste. Przyjrzyjmy się następującym zdaniom:

³ W rozumieniu Bartmińskiego (2006).

- (3) *Monachium* upewniło Hitlera o daleko idącej bierności państw zachodnich.
- (4) Ustępowanie terrorystom to *nowe Monachium* i nie wolno tego prze-rabiać jeszcze raz!

W zdaniu (3) mamy do czynienia z metonimią – nastąpiło tu uży-cie nazwy miejsca zamiast wydarzenia, które się w tym miejscu odbyło⁴. Możliwe jest tu proste zastąpienie celem (tenorem) występującego w zda-niu nośnika: „Konferencja monachijska z 1938 r. upewniła Hitlera o daleko idącej bierności państw zachodnich”. Jest to zatem metonimia „*Mo-nachium* za Konferencją monachijską z 1938 r.”, mieszcząca się w modelu MIEJSCE ZA WYDARZENIE⁵.



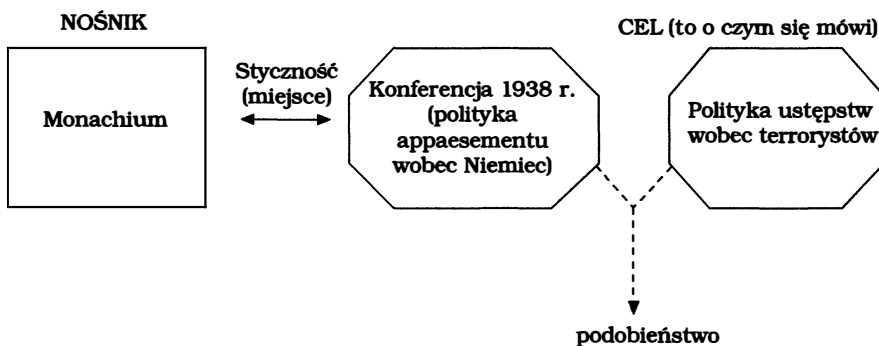
Rys. 1. Relacja między nośnikiem a celem w zdaniu (3)

Interpretacja zdania (4) jest bardziej złożona. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że sytuacja jest identyczna jak w zdaniu poprzednim: zastąpiono nazwę wydarzenia czy raczej postawy wobec agresywnego przeciwnika (organizacje terrorystyczne organizujące zamachy w Europie) nazwą miejsca. Głębsza analiza prowadzi do wniosku, że jednak w zdaniu (4) nie mamy do czynienia z metonimią typu MIEJSCE ZA WYDARZENIE – tematem nie jest tu bowiem „konferencja monachijska z 1938 r.”, lecz jakieś wydarzenie (proces? rodzaj prowadzonej polityki?)

⁴ W tym przypadku chodzi o konferencję z września 1938 r., podczas której przywódcy Francji i Wielkiej Brytanii, chcąc uniknąć konfrontacji z Hitlerem, zgodzili się na włączenie części terytorium Czechosłowacji w obręb Niemiec. Konferencję tę uważa się za najbardziej wyrazisty przejaw tzw. polityki appeasementu ('ugłaskanie', 'uspokojenie'), czyli polityki ustępstw wobec nasilających się żądań Niemiec w stosunku do terenów Czechosłowacji.

⁵ W praktyce powinno się tu wyróżnić szczegółowy aspekt wydarzenia, w tym przypadku – rodzaj uprawianej polityki podczas konferencji w 1938 r. Sądzę jednak, że dla zasadniczego toku rozważań można przyjąć ogólny model MIEJSCE ZA WYDARZENIE, istotą jest tu bowiem wskazanie różnic między klasyczną metonimią, metaforą, a metonimią motywowaną metonimicznie.

w jakimś sensie podobny do tego wydarzenia (czy raczej: polityki realizowanej podczas tejże konferencji z 1938 r.). Istotą przeniesienia nazwy jest więc wyróżnienie relewantnych konceptualnie cech, a procesem postrzeniowym: rzutowanie z domeny źródłowej na docelową. Można się tu dopatrywać nie klasycznej metonimii, lecz raczej przeniesienia dwustopniowego, gdzie nośnik jest wykorzystany z mechanizmu metonimii („Monachium za konferencję monachijską z 1938 r.”), a wynikający z kontekstu cel zbudowany jest na metaforze („coś jak konferencja” czy ściślej: „polityka taka jak uprawiana podczas konferencji monachijskiej w 1938 r.”). Czynnikiem dodatkowo wiążącym oba obiekty (denotaty nazwy *Monachium* w obu zdaniach) jest podobieństwo w agresywnych żądaniach Niemców i terrorystów w początkach XXI w.



Rys. 2. Relacje między nośnikiem a celem w zdaniu (4)

W tradycji tropicznej przyjęło się tego rodzaju zjawiska określać osobnym mianem – antonomazji, która jest definiowana jako figura stylistyczna polegająca na użyciu nazwy własnej w funkcji wyrazu pospolitego (STL, 33)⁶. Antonomazja jest na tyle specyficznym tropem, że w wielu przypadkach nie można przesądzić o jej metaforycznym bądź metonimicznym charakterze: „Metafora i metonimia spotykają się tu i niejako na siebie nakładają. Nakładają nie w sensie upodobnienia funkcji, lecz w sensie tożsamości materialnej ich nośnika językowego. [...] Metafora stawać się może wypadkiem szczególnym metonimii, metonimia zaś – alternatywną interpretacją metafory” (Dobrzyńska 1992: 28, 38). Sądy te

⁶ Na temat antonomazji por. prace: Dobrzyńska (1992), Płuciennik (2006).

odpowiadają przypadkowi analizowanego zdania (30), w którym predykcja metaforyczna jest warunkowana metonimicznie wyzyskaną treścią 'sąd nad zbrodniarzami wojennymi'.

Przywołane tu rozumienie antonomazji odpowiada w jakimś stopniu propozycjom, wysuwanych przez kognitywnych badaczy metafory i metonimii. Niektóre prace z tego kręgu zdają się odchodzić od przeciwstawiania obu procesów, sugerując raczej bliskość, podobieństwa i wzajemne między nimi uwarunkowania. Bywa, że są one wręcz sytuowane na wspólnej osi metaforyczno-metonimicznego *continuum*, którego biegunami są metafora i metonimia (Radden 2000: 94–95; 105; Ruiz de Mendoza 2000)⁷. Pojawiają się też propozycje ujmowania w opisie lingwistycznym obu zjawisk (właściwie: pewnych ich typów) za pomocą wspólnego terminu: *metaftonimia* (ang. *metaphonymy*, Goosens 1990). Węzłem łączącym oba procesy jest ich konceptualny charakter, który prowadzi do konstytuowania wyrazistych i stabilnych modeli poznawczych. Modele te składają się na nasze „wyposażenie kognitywne”, które jest aktywowane bezpośrednio, w sposób nieuświadomiany w procesach porozumiewania się (Barcelona 2000: 6). Metafora i metonimia mogą być więc – przy zachowaniu odrębności pojęciowej i terminologicznej – interpretowane jako biegunowe przypadki tego samego procesu mentalnego, przy czym środek na wspólnej osi wyznaczałyby właśnie przypadki metafor bazujących na pierwotnym przesunięciu metonimicznym. Wyraża to następująca opinia: „[...] tradycyjny rozdział między metonimią a metaforą nie może być utrzymany. Klasyczne pojęcia metonimii i metafory są raczej postrzegane jako prototypowe kategorie na krańcach, biegunach continuum procesu rzutowania. Środek tego continuum wyznaczają metafory bazujące na przesunięciu metonimicznym, które jednocześnie wyjaśniają – dostarczając doświadczeniowej motywacji metafor – specyfikę przejścia metonimii w metaforę” (Radden 2000: 105; podkr. M. R.)⁸.

Przyjęcie takiej interpretacji skutkuje przededefiniowaniem relewantnych i konstytutywnych cech obu zjawisk: podstawową sprawą staje się sposób konceptualizacji celu (tematu głównego), a przede wszystkim – jego relacje względem aktualizowanych w procesie semantycznym domen. Inaczej niż w koncepcji Lakoffa i Johnsona (1988), metonimia nie

⁷ O bliskości obu mechanizmów pisał niezależnie od ustaleń kognitywistów Ziomek (1984).

⁸ Podobną propozycję interpretacyjną wysuwa Ruiz de Mendoza (2000).

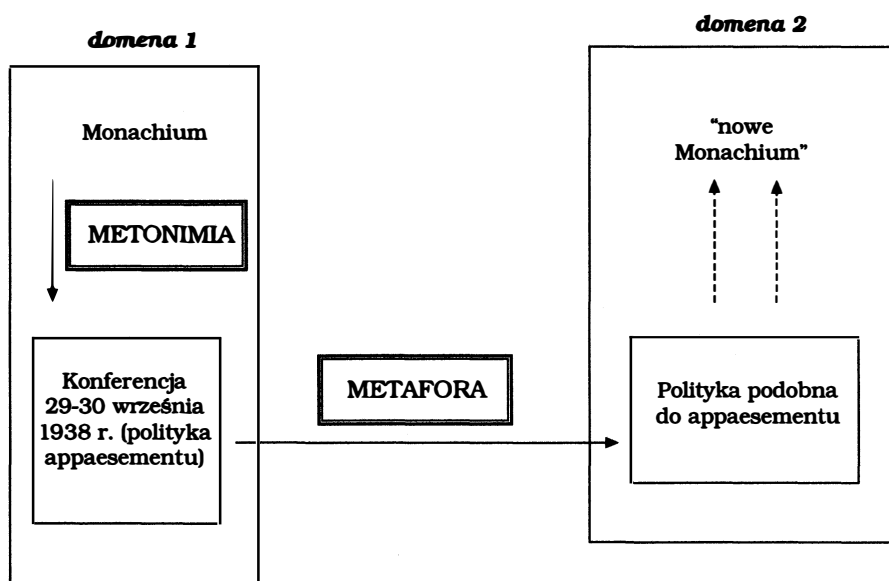
jest już określana jako odrębne (w stosunku do metafory) skonwencjonalizowane rzutowanie w obrębie jednej domeny, lecz jest sytuowana wspólnie z nią na osi metaforyczno-metonimicznego continuum. Takie (w pewnym sensie unifikujące) postrzeganie obu procesów jest uzasadnione rozróżnieniem dwóch rodzajów metafor: jednego, w którym metafora strukturyzuje istotną (relewantną) część domeny przez wysunięcie pewnych jej aspektów na pierwszy plan, i drugiego, gdzie metafora służy przede wszystkim wyeksponowaniu części domeny, bez jej strukturyzacji. Metonimia wiązałaby się bardziej z tym drugim typem (Ruiz de Mendoza 2000: 109). Metonimia jest bardzo zbliżona do metafor opartych na rzutowaniu, odróżnia się jedynie tym, że proces dotyczy rzutowania „wewnątrzdomenowego” (poddomena ↔ domena nadrzędna). Postuluje się w związku z tym istnienie dwóch zasadniczych typów rzutowania metonimicznego: gdy źródło jest poddomeną w obrębie domeny celu (*source-in-target metonymy*), oraz gdy cel jest poddomeną nadrzędnej domeny źródłowej (*target-in-source metonymy*)⁹ (Ruiz de Mendoza 2000).

Wtórne użycia jednostek onimicznych zdają się w jakimś stopniu potwierdzać tezę o istnieniu pewnego rodzaju ciągłości pomiędzy metonimią a metaforą. W proponowanym tu ujęciu przypadki takie jak wyżej (w terminach tropicznych: antonomazje) mogłyby być interpretowane właśnie jako metafory motywowane metonimicznie (*metonymic-based metaphor*, Radden 2000, lub w terminologii Goosensa: metaftonimie). Byłaby to więc interpretacja inna niż u Lakoffa i Johnsona (1988: 61–62). Włączają oni podobne przykłady („Nie pozwólmy, żeby Tajlandia stała się drugim *Wietnamem*” i „Dzisiaj przez cały dzień mieliśmy tu *Dworzec Centralny*”) w ramy metonimii, i stawiają obok takich jak „Pamiętajcie o *Hiroszynie*” czy „*Watergate* zmieniło naszą politykę”. W tych ostatnich niewątpliwie mówi się o wydarzeniach za pomocą nazw miejsc, i mówi się o tych właśnie, mających tam (tj. w Hiroszynie i hotelu *Watergate*) miejsce wydarzeniach. W dwóch poprzednich – prob-

⁹ Różnice między oboma typami metonimii można pokazać na przykładzie klasycznych, wielokrotnie omawianych w całym szeregu prac, ilustracji metonimii (np. Lakoff, Johnson 1988: 58–59; Ruiz de Mendoza 2000: 114). Przykładem typu *source-in-target* może być wypowiedź „Kanapka z szynką czeka na rachunek” (*The ham sandwich is waiting for his check*), gdzie źródło (*kanapka z szynką* = rodzaj zamówienia) jest poddomeną domeny celowej: *klent restauracji* (= składający zamówienie). Drugi typ metonimii (*target-in-source*) może być z kolei zilustrowany przykładem: „Nixon zbombardował Hanoi” (*Nixon bombed Hanoi*), gdzie nadrzędną domeną jest źródło (Nixon), zaś cel (= nieokreślona bliżej część armii, dowodzonej przez Nixona) jest jej poddomeną.

lematycznych – zdaniach natomiast wyraźnie odstępuje się od realnych wydarzeń, jakie dokonały się w Wietnamie czy mają miejsce (permanentnie) na Dworcu Centralnym. Następuje tu ewokowanie tenoru na podstawie rzutowania opartego na analogii („coś jak wydarzenia w Wietnamie” ‘wojna’, „coś jak wydarzenia na Dworcu Centralnym” ‘zamieszanie, tumult, zgiełk, tłok’) – rzeczywiste wydarzenia z Wietnamu i Dworca Centralnego nie są tu tenorem, lecz jedynie elementem pośrednim, służącym porównaniu (rzutowaniu).

Wykorzystując tu przyjętą perspektywę kognitywistyczną i powszechnie akceptowane w ramach tego paradygmatu badawczego definicje metafory i metonimii (rzutowanie między domenami i rzutowanie w ramach tej samej domeny¹⁰), i uznając za odrębne struktury wiedzy (domeny) rzeczywistość i kontekst pojęciowy „Monachium 1938 r./Europa 1938 r.” oraz rzeczywistość i kontekst pojęciowy „Zamachy terrorystyczne początku XXI w./Europa XXI wieku”, można różnice między użyciem nazwy Monachium w zdaniach (3) i (4) – a zarazem specyfikę przesunięć metaftonimicznych – zilustrować za pomocą schematu:



Rys. 3. Związek metonimii i metafory (metaftonimia) w przykładowym wystąpieniu (4)

¹⁰ Por. np. liczne prace w Panther, Radden, red. (1999).

Akceptacja tezy o istnieniu metaforyczno-metonimicznego *continuum* – lub wyrażając się ostrożniej: o niejednokrotnym przenikaniu się obu mechanizmów w konkretnych wystąpieniach – powinno być sprzęgnięte z założeniem o istnieniu tak samo stopniowalnego procesu deonimizacji. Zerowy stopień deonimizacji przysługuje onimom w użyciu prymarnym, czysto denotacyjnym, zaś najwyższy stopień byłby osiągnięty w przypadkach całkowitej apelatywizacji jednostek onimicznych. Metonimia i metafora wyznaczałyby dwie drogi „odrywania” nazw od pierwotnej funkcji.

CYTOWANA LITERATURA

- Bartmiński, J. 2006. *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Dobrzyńska, T. 1984. *Metafora*, Wrocław.
- Dobrzyńska, T. 1992. *Nazwy własne w użyciach tropicznych. Casus antonomazji*, w: *Studia o tropach II*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław, 27–39.
- Goosens, L. 1990. *Metaphonymy: The interaction of metaphor and metonymy in expressions for linguistic actions*, „Cognitive Linguistics” 1, 323–340.
- Kaleta, Z. 1998. *Teoria nazw własnych*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa – Kraków, 15–36.
- Kosyl, Cz. 1983. *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- Lakoff, G. 1987. *Women, fire and dangerous things: what categories reveal about the mind*, Chicago.
- Lakoff, G., Johnson, M. 1988. *Metafora w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Warszawa.
- Panther, K. U., Radden, G. (red.) 1999. *Metonymy in language and thought*, Amsterdam – Philadelphia.
- Płuciennik, J. 2006. *Boska Księżniczka Antonomazja, podobieństwo i identyfikacja*, w: *Podobieństwo*, red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, Lublin, 163–169.
- Radden, G. 2000: *How metonymic are metaphors?*, w: *Metaphor and metonymy at the crossroads. A cognitive perspective*, red. A. Barcelona, Berlin – New York, 93–108.
- Ruiz de Mendoza, F. J. 2000. *The role of mappings and domains in understanding metonymy*, w: *Metaphor and metonymy at the crossroads. A cognitive perspective*, red. A. Barcelona, Berlin – New York, 109–132.
- Rutkowski, M. 2006. *Deonymization by metaphor and metonymy. The role of name connotation in the deonymic processes*, w: *QuadRION 2: Lessicografia e Onomastica*, red. P. D’Achille, E. Caffarelli, Roma, 17–30.
- Rutkowski, M. 2007. *Apelatywizacja a deonimizacja. Próba ustalenia zakresu pojęć*, w: *Nowe nazwy własne – nowe metodologie*, red. A. Cieślukowa, K. Skowronek, Kraków, 63–71.

Ziomek, J. 1984. *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, „Pamiętnik Literacki” LXXV, z. 1, 181–20.

METONYMICALLY-MOTIVATED METAPHORS (METAPHTONOMY) AS EXEMPLIFIED BY PROPER NAMES

Summary

Apart from their basic use as an identifying function, proper names are used in texts in secondary uses (the process „losing a name” occurs then). This process is two-stage, either by way of a metaphor or a metonymy. Some cases of names’ textual use may be problematic in the respect they both transfer a name by way of the metonymic contact of designates as well as metaphorization by way of designates’ similarity. This article is a detailed analysis of these kinds of uses. The considerations therein are based on cognitivist theories, where a metonymy is a shift within then same domain whereas a metaphor – a projection between two different domains. The integration of both kinds of shifts allows to detect the process of metaphonymy in the discussed cases whereas the phenomena of a metaphor and metonymy themselves may be considered as polar cases of certain *continuum*.